Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
# ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 15 września 1929. Nr. 35.

| Prenumerata wynosi: | Adres Redakcji i Administracji: | Cena pojed. egzemplarza |
|---|---|---|
| rocznie . . . . . . . . Zł. 10·—<br>półrocznie . . . . . . . „ 5·20<br>kwartalnie . . . . . . . „ 2·60<br>miesięcznie . . . . . . „ 1·— | Kraków, ul. św. Marka l. 8.<br>Telefon 576. | 25 groszy. |


# NADZWYCZAJNE
# WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

## Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa z ogr. por. w Krakowie

odbędzie się

**w poniedziałek dnia 23 września 1929 o godz. 7 po południu w lokalu Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. św. Marka 8, II p.**

W razie braku kompletu odbędzie się powtórne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i lokalu o godz. 8 po poł. z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności Banku za pierwsze półrocze 1929.
3) Zmiany, względnie uzupełnienia paragrafu 1, 2, 5, 7, 11, 16, 19, statutu.
4) Sprawa budowy domu własnego.
5) Wnioski.

Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem porządku dziennego, wzywa się wszystkich członków do wzięcia udziału w Walnem Zebraniu.

Za Radę Nadzorczą:
*Jan Wolny*, Prezes.

# Instynkty gospodarcze cementem powszechnego pokoju.

Dwa główne elementy rozstrzygają o wzajemnych stosunkach państw: nacjonalistyczny i gospodarczy. Nie zawsze jednak występują one równorzędnie na widownię, odmiennie też każdy z nich oddziaływa na bieg zdarzeń w dziedzinie między państwowego życia. I tak pierwszy z nich, powstający z pobudek uczuciowych, emocjonalnych, wywołuje ambitną dążność do supremacji jednego narodu nad drugim, a dąży do tego celu najczęściej w sposób bezwzględny, drogą walki i podporządkowania sobie wszystkich innych względów. Wywołuje on dlatego zjawiska destrukcyjne, niszcząc obcą konkurencję bądź siłą oręża, — bądź wojnami „gospodarczemi", jak np. wojną celną. Tym brutalnym sposobem dążą państwa do owej supremacji, której podkładem ideowym jest niezawsze zgodna z życiem i rzeczywistością wiara we własną samowystarczalność życiową. Takim był obraz i taką mniej więcej ideologja wielkiej wojny światowej.

Ale z chwilą, gdy ta straszna burza przeszła i umilkły jej echa, nastała epoka inna. Jakże od poprzedniej odmienna!

Wszak to wszystko, co się obecnie dzieje na świecie, to wszystko, o czem czytamy codzień w dziennikach, jest zupełną odwrotnością tego, co rozgrywało się w naszych oczach lat temu piętnaście — jedenaście. Patrząc w tę niedawną przeszłość i zestawiając ją w myśli ze współczesnością, dostrzegamy olbrzymią kontrastowość tych zjawisk. Wówczas stanęły naprzeciw siebie do śmiertelnej walki olbrzymie mocarstwa i cały szereg pociągniętych przez nie małych państw i państewek — pod hasłem wzajemnego zniszczenia. Dziś zasiadają one wszystkie przy wspólnym stole obrad — w Hadze czy w Genewie — i zamiast wysilać się nad sposobami wzajemnego niszczenia, w pocie czoła szukają dróg i farmuł porozumienia.

A gdy się lepiej przysłuchamy tym uciążliwym obradom i wnikniemy w ich sens i istotę, dostrzeżemy łatwo, że z owych dwu elementów, rządzących życiem międzypaństwowem, nacjonalistycznego i gospodarczego, ten ostatni wziął stanowczo górę nad pierwszym. Nacjonalizm, który tak niedawno jeszcze zapanował nad wszystkimi innymi instynktami życiowymi, ustąpił z widowni jak gdyby w poczuciu, że nie tu, w sali obrad pokojowych, jest jego rola. Przycichły instynkty destrukcyjne, tendencje walki i niszczenia, a zabrały głos względy życiowe, praktyczne, twórcze, gospodarcze. I okazało się, że w przeciwstawieniu do tamtych, umieją one w przedziwny sposób znaleźć nawet w najtrudniejszych warunkach drogi wyjścia i porozumienia.

Te wszystkie, tak ważne i wielkie pociągnięcia na terenie międzynarodowym, których wyrazami są: Liga Narodów, Locarno, pakt Kelloga, plan Younga, Haga i znowu Genewa, są klasycznymi objawami zupełnego przeistaczania się pojęć w epoce, w której żyjemy. Dawna, wroga konkurencja zmienia się w porozumienie. Poprzednia, ambitna i zuchwała wiara w samowystarczalność i niezależność życiową i gospodarczą rozchwiała się i ustępuje miejsca wierze we wspólnotę interesów gospodarczych, w solidaryzm międzypaństwowy. Odbywa się jakgdyby jakaś nieznana wprzódy i nieosiągalna nawet w teorji kartelizacja poszczególnych gospodarstw państwowych w celu zapewnienia wszystkim jako całości i każdemu z osobna możliwie najlepszego modus vivendi w tym wielkim systemie międzynarodowego współżycia. — I oto wyradza się na takim myślowym podkładzie idea niesłychana w swej koncepcji, nieogarnięta przez nasz umysł jeszcze w swej konstrukcji: **Stany Zjednoczone Europy!**

Wielki mąż stanu Francji Arystydes Briand nie należy do ludzi, którzy lubią puszczać w świat frazesy bez treści. On wie dobrze i dobrze sobie z tego sprawę zdaje, że istniała zawsze i istnieje w stanie płynnym bliska wspólnota międzypaństwowa interesów gospodarczych i że jest kwestją tylko formuły zmienienie tej płynności w stan trwały.

Budowniczymi tego wielkiego gmachu, który widzi w swej wyobraźni Briand, mają być, przynajmniej na zewnątrz, w oczach świata, politycy. Lecz właściwego materjału do tej budowy, owego spajającego cementu, dostarczą ci, którzy reprezentują interesy gospodarcze. Tak się zawsze dzieje, gdy idzie o jakąś wspólną konstrukcję na tle przyjaznem, pokojowem. Przez każdą zamurowaną czy otoczoną kolczastym drutem granicę łatwiej zawsze przedostanie się kupiec, niż dyplomata i ten pierwszy prędzej wyciągnie rękę do zgody, niż drugi. Tak przecież było zaraz po wielkiej wojnie. Zanim jeszcze ułożono przy dyplomatycznym stole formuły porozumień, gdy już prywatne interesy kupieckie i wytwórcze Niemiec i Francji odnalazły do siebie drogę, zawierając różne prywatnej natury układy gospodarcze, jak np. dotyczące produkcji stali, soli potasowych lub barwników. Również najpierw zeszli się w tem lecie w Paryżu finansiści i tam skonstruowali misterny plan wypłat reparacyjnych, znany pod nazwą planu Younga, a dopiero później zabrali w Hadze głos oficjalni przedstawiciele państw interesowanych, by na zasadzie tego planu ułożyć formuły polityczno-dyplomatycznego porozumienia. Poza plecami przemawiających w Hadze czy w Genewie mężów stanu można zawsze dojrzeć fabrykantów, bankierów, kupców, którzy suflują niejako tym oficjalnym mówcom swe własne myśli. Polityka współczesna, owa powojenna polityka współżycia państw, coraz silniej i wyraźniej opiera się na rachunkach i kalkulacjach, dostarczonych przez kupców i finansistów. Duch gospodarczy przenika przez całokształt życia państw. Poprzednie, choćby najbardziej twarde i nieustępliwe traktaty ulegają pod wpływem rzeczywistości gospodarczej rewizji i modyfikacji. Łagodnieją w swej poprzedniej, militarnej surowości i nabierają form dostowanych do życia, owianych duchem zgody.

Tak się dzieje na wiekim terenie współżycia państw, lecz można te fakty przenieść również na teren wewnętrznego, państwowego życia. I tu także coraz wyraźniej, chociaż nierównie wolniej niż w stosunkach międzynarodowych zarysowuje się prawda, że zbliżenie poważnionych między sobą czynników życia państwowego najprędzej i najłatwiej dokonać się może drogą odszukania wspólnych wszystkim interesów gospodarczych. Praktyczne życiowe instynkty stać się mogą i tutaj owym „cementem" spajającym, owym błogosławionym w skutkach posiewem ziarna obywatelskiej zgody. *Dr. A. Lewicki.*

## Wykonywanie robót przez partaczy

Oddawna dają się słyszeć skargi przeważnie mistrzów zawodu budowlanego, że większą część robót sezonowych nie wykonują zawodowi ukwalifikowani robotnicy, lecz różnorodni fuszerzy, którzy dość często przybywają z okolic pobliskich na czas sezonu, celem uzyskania robót. Nie pomogą tu kontrole przeprowadzane przez organizacje zawodowe, gdyż nie posiadają one żadnej w tym kierunku egzekutywy. Bo cóż pomoże nawet odebranie mu naczynia, nałożenie grzywny dość często w swej wysokości bardzo śmiesznej, gdy ten sam jegomość w niedługim czasie zakupiwszy albo wydostawszy zabrane narzędzia, przystępuje ponownie do wykonywania robót na własną odpowiedzialność. Ile to razy zdarzyło się, że poszkodowany zgłasza się w biurach różnorodnych instytucyj ze skargą na złe wykonanie robót i tu dopiero okazuje się, że wykonania tych robót podjęła się jednostka zupełnie do tego nieuprawniona, nieposiadająca ku temu żadnych kwalifikacyj. Poprawa tej roboty wymaga zatem daleko większych wkładów pieniężnych jak robota sama źle do tego wykonana.

A przecież sprawie tej możnaby zaradzić. Gminy bowiem, którym przecież powinno zależeć na systematycznym rozwoju każdej gałęzi przemysłu, powinny nakazać każdemu właścicielowi realności, pod zagrożeniem kar surowych, by bezzwłocznie zawiadamiali gminę o jakiejkolwiek robocie wykonanej w ich realności, przy równoczesnem zapodaniu nazwiska i adresu przedsiębiorcy, który podjął się wykonywania danej roboty. Prócz tego powinna Gmina raz na zawsze zaprzestać wydawania kart na wykonywanie zawodu, który ustawowo jest uznanym jako zawód rzemieślniczy. Mam tu na myśli zawód rzeźnicki i wędliniarski. Niektóre Gminy bez wszelkich zastrzeżeń wydają na prawo i lewo pozwolenie na sprzedaż mięsa i wędlin i przez to samo sankcjonują ludzi bez poprzedniego jakiegokolwiek przygotowania do wykonywania zawodu rzemieślniczego, podkopując tem samem istnienio danego zawodu.

Przecież w czasach obecnych, gdzie ustawodawstwo polskie właśnie dla strzeżenia praw rzemiosła, pozostawiło wolność dla licznych gałęzi przemysłu, nie powinny Gminy wydawać innych pozwoleń, jak tylko właśnie dla tych zawodów wolnych. Sądzę, że apel ten nie zostanie bez skutku i Gminy zaprzestaną popierać fuszerów, którzy z zawodem nic nie mieli i

---

# Co to jest matura?

Nie chciałbym i ja także wywoływać polemiki i jałowych dyskusyj na temat utrzymania lub zniesienia egzaminu zwanego maturą, jednak artykuł p. prof. Janczyka nasunął mi pewne refleksje, które chciałbym właśnie autorowi artykułu „Co to jest matura" przedstawić. On bowiem jako zawodowiec łatwiej będzie mógł je ocenić.

Piszący te słowa jako laik nie jest w stanie skrystalizować sobie wyrobionego zdania, czy słuszniejszem by było zniesienie, czy też dalsze utrzymanie egzaminu dojrzałości.

O tyle nie wydaje się piszącemu tak wielką zmorą owa matura, że przypatrując się życiu uczniowskiemu, wszyscy przyznać muszą, że dla ucznia nawet przeciętnego, o ile tylko okazuje on w przejściu z klasy do klasy pewną pilność i wykazuje dostateczne znajomości przerobionego materjału, matura jest tylko ogólnem powtórzeniem niemal najogólniejszych zasad, — tembardziej, że egzaminatorzy znając swych uczniów, zdanie matury a zatem nie tak żmudną pracą, im ułatwiają.

Wywody autora „Co to jest matura" są logiczne i o ile odnoszą się do młodzieży, która ma poświęcić się wyższym studjom na wyższych Uczelniach, niechajby cenzurę wiadomości przeprowadzały właśnie te wyższe uczelnie. Czy jednak nie będzie to większą zmorą dla kandydatów? tego nie wiem!

Co się jednak tyczy młodzieży, która ma po ukończeniu gimnazjów oddać się odrazu pracy zarobkowej, to byłbym zdania, że właśnie dla tej młodzieży koniecznem jest utrzymanie egzaminu dojrzałości, aby miała ona sposobność powtórzenia i niejako utrwalenia tego ogólnego wykształcenia, do którego już nigdy nie powróci.

Zniesienie przecież egzaminu dojrzałości, — tak mi się zdaje — powinno pociągnąć za sobą znacznie ostrzejsze kwalifikowanie uczniów w przejściu z jednej klasy do drugiej, tak, że wydanie świadectwa z ukończenia ósmej klasy, powinno rzeczywiście być świadectwem nietylko ukończenia gimnazjum, ale nabycia przez danego ucznia pewnego puantum wiadomości ogólnego wykształcenia.

W ten sposób rzeczy biorąc równocześnie ostrzejsze kwalifikowanie utrudniałoby w znacznej mierze młodzieży mniej zdolnej nabycie wiadomości ogólnie kształcących z wyższych klas gimnazjalnych, nie mówiąc już o tej satysfakcji, jaką młodzieży daje świadectwo czegoś ukończonego, choć ją jeszcze nie usposobiło do walki życiowej.

Społeczeństwu powinno zależeć, by młodzież poświęcająca się zawodom praktycznym jak n. p. rzemiosłu, kończyła jak najwięcej klas średniej uczelni, by zakres wiadomości ogólnych jej był jak najwyższy, tymczasem ostrzejsze kwalifikowanie musi odstręczyć młodzież od kształcenia się w gimnazjach, czyli znowu będzie to, na co dzisiaj narzekamy, że stan rzemieślniczy względnie jego przeważna część nie posiada wykształcenia i tem samem nie jest należycie do podjęcia walki życiowej przygotowana. Przecież wymogi życia już nawet dzisiejszego, a cóż dopiero przyszłego, ze względu na rozwój techniki i wogóle na ogólną kulturę społeczeństwa kładą obowiązek pogłębienia ogólnego wykształcenia i na stan rzemieślniczy.

Z tych przyczyn mojem zdaniem, przyznaję zdaniem laika, należałoby egzamin dojrzałości jako sprawdzian nabytego średniego wykształcenia nadal utrzymać.

Zarzuty zmory, sekatur i t. p. to wszystko jest zbyt niepoważne, każdy uczeń jeżeli się leni, jest „sekowany".

Naturalnie mogą się zdarzyć wypadki niesprawiedliwych ocenień pracy czy pilności ucznia, nawet z góry powzięte i niesłuszne uprzedzenia, ale tego nie wolno uogólniać, te zarzuty są podnoszone i przy kwalifikowaniu z klasy do klasy i nigdy nie ustaną.

*Er.*

nie mają wspólnego. Gminy w pierwszej linji powinny dbać o dobro swych obywateli, a nie dopuszczać, by w szeregach ich wzrastało coraz większe rozgoryczenie do ich zarządzeń.

*Lwowianin.*

## Na marginesie Zjazdu rzemieślniczego w Poznaniu.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, niektóre organizacje rzemieślnicze Poznania związane w spólny komitet wykonawczy, zwołały do Poznania Zjazd rzemieślników na dzień 8 i 9 bm.

Zjazdowi temu patronowali ludzie nie mający żadnej łączności z rzemiosłem, a należący do stronnictwa politycznego N. D. lub do partji robotniczej, nieprzychylnie do rzemiosła się odnoszącej, a mianowicie N. P. R. prawica.

W tym stanie rzeczy rzemiosło Małopolski nie wzięło udziału w tym Zjeździe, albowiem nie chce wysługiwać się partjom politycznym i służyć im za parawan ich agitacyj politycznych, ma bowiem i ma cele do spełnienia, a to swój własny rozwój gospodarczy dla dobra całego Państwa, nie może się też łączyć z partjami nieprzychylnie występującemi wobec dzisiejszego Rządu.

Z tych przyczyn organizacja rzemieślnicza Małopolski jak Izby rzemieślnicze i Związki cechów w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu oraz i Zjednoczenia Mieszczańskie w Krakowie i Stanisławowie powiadomiły wszystkich rzemieślników Małopolski oraz komitet wykonawczy Zjazdu, iż rzemieślnicy Małopolski nie wezmą udziału w Zjeździe ani też nikogo nie upoważniły do zastępstwa na Zjeździe.

Naturalnie w prasie prawicowej postanowienie pełne rozwagi naszego rzemiosła odbiło się tu echem, jak zawsze echem zniekształcającem prawdziwy sens postanowienia tego.

Widząc, że Zjazd traci charakter ogólnego Zjazdu i że nie udało się zbałamucić opinji rozsądnie myślących rzemieślników, zarzucono jakoby nieprawdą było, aby w Zjeździe nie brały udziału organizacje rzemieślnicze grupujące się w staniešrednim z siedzibą w Warszawie oraz rzemieślnicy Pomorza i Górnego Śląska, przyczem w bezczelności swej prasa prawicowa szumnie w nagłówku artykułów wypisuje, że rzemiosło krakowskie występuje przeciw Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zaiste chyba naiwni uwierzą! Ale dla rozjaśnienia umysłów prawicowych przedrukowujemy w tem miejscu artykuł wstępny „Rzemieślnika Śląskiego" z 1. IX. b. r. Nr. 17 „W sprawie ogólnopolskiego Zjazdu rzemiosła i drobnego przemysłu w Poznaniu".

„Zwołanie w tym roku ogólnopolskiego Zjazdu rzemiosła i drobnego przemysłu do Poznania z okazji urządzonej tam Powszechnej Wystawy Krajowej było oddawna zapowiedziane przez Tymczasową Radę polskiego rzemiosła i drobnego przemysłu w Warszawie. Zjazd ten był projektowany na sierpień b. r., jednakowoż po głębszych naradach, przyszła Rada Naczelna do przekonania, że czas ten nie jest najdogodniejszy ze względu na to, że poszczególne zawody obrały ten miesiąc właśnie na swoje zawodowe zjazdy w połączeniu ze zwiedzaniem Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wobec tego postanowiła Tymczasowa Rada Naczelna rzemiosła polskiego przełożyć zjazd ogólnorzemieślniczy na później.

To jednak niepodobało się niektórym jednostkom, wobec czego podjął inicjatywę Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, który od siebie zwołał ogólnopolski zjazd rzemieślniczy do Poznania na 8 i 9 września 1929 r.

Odnośną odezwę oprócz wspomnianego Związku, podpisały następujące towarzystwa: Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie, Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Warszawie oraz Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników w Toruniu, prosząc do komitetu honorowego szereg osób politycznie zaangażowanych.

Wobec tego inne organizacje rzemieślnicze, tak z Poznańskiego, jak z Małopolski, jak również i ze Śląska odmówiły swego współudziału, wychodząc ze założenia, że rzemiosło nie jest objektem ekspanzji politycznej pewnych partyj, lecz jest warstwą społeczną, zajmującą wobec Rządu stanowisko pozytywne i ustosunkowujące się do władz państwowych nie wedle kursu politycznego tych partyj, lecz według swego interesu i potrzeb.

Z tych przyczyn zjazd ten nie będzie ogólnopolskim. Jak z tego widać, rzemiosło nasze nie jest wewnętrznie skonsolidowane i jest

# O własny dach nad głową.

## Łańcuch prasowy.

**Dyr. Stanisław Ziemba,** Kraków, wpłacił **zł. 50** na fundusz budowy domu Banku Spółdzielczego w Krakowie **i wzywa** p. **Dra Władysława Turchalskiego** z Krakowa **do rewanżu.**

P. **Jan Wolny,** prezes Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie, wpłaca na fundusz budowlany **zł. 250 i wyzywa do rewanżu** p. **Antoniego Wójcika,** zam. Plac Marjacki 7, p. **Radcę Dra Prochowskiego Jozefata,** Prezesa Cechu Rzeźników, ul. Szpitalna 4, p. **Inż. Drobniaka Franciszka,** właśc. fabryki szczotek, Kościuszki 37 i p. **Radcę Orleckiego Karola,** prezesa Cechu Malarzy.

P. **Dyr. Zieliński Franciszek,** wiceprez. Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie, wpłaca na fundusz budowlany **zł. 50 i wyzywa do rewanżu** p. **Karola Uznańskiego,** wł. realn., ul. Mazowiecka 50, p. **Szostka Stanisława,** wł. realn., ul. Mazowiecka 101 i **dyr. Hajdzińskiego Antoniego,** właśc. realn. Czarnowiejska 50.

rozdwojone, kierując się w swych sprawach zawodowych sympatjami dla przywódców pewnych partyj politycznych.

I jak długo ten stan trwać będzie, nie może być mowy o zjednoczeniu całego rzemiosła i wytworzeniu wspólnego jednolitego frontu.

Rzemiosło zamiast ustalić i uzgodnić wytyczne dla swej drogi, wysługuje się t u i ówdzie różnym partjom, przysparzając tem tylko jaknajwiększą szkodę dla ogółu całego rzemiosła.

Interes rzemiosła wymaga, aby ono stanęło zdala od wszelkich partyj bez względu na ich zabarwienie polityczne.

Rzemiosło winno stworzyć własny niezależny obóz gospodarczy i w swoich dążeniach kierować się wyłącznie własnymi interesami gospodarczymi oraz interesami Państwa.

Jeśli to przeświadczenie nabierze ogół całego rzemiosła, to wtedy powstanie wielki obóz gospodarczy, który w tych warunkach znajdzie niewątpliwie należne znaczenie i posłuch tak wśród społeczeństwa, jak i czynników rządzących i wtedy rzemiosło napewno przestanie być tym przysłowiowym „kopciuszkiem" i „piątem kołem u wozu", nie mając nawet należnego poszanowania.

Było, jest i będzie zawsze na świecie, że ogół liczy się tylko z organizacjami silnemi i występującemi solidarnie oraz zdecydowanie. Z rozbitkami i skłóconymi obozami nikt się nie liczy i liczyć się nie może.

Dlatego też z powyższego zjazdu nie spodziewamy się żadnego pożytku".

Otóż okazuje się, że w zjeździe nie brało udziału rzemiosło nietylko Małopolski, ale także Pomorza i Górnego Śląska, a nawet jak z tego artykułu wynikałoby, organizacje rzemieślnicze z samego Poznania poza organizacjami tworzącymi komitet wykonawczy i odmówiły udziału w zjeździe.

Znamy już dobrze arkana zwołujących takie zjazdy, na których przypadkowo znalazł się jakiś nieświadomy rzeczy rzemieślnik korzystano i ogłaszano szumnie zjazd za ogólnopolski.

Że i organizacje rzemieślnicze stanu średniego z siedzibą w Warszawie nie brały udziału w tym zjeździe świadczy odezwa Rady Zjednoczenia stanu średniego w Warszawie, która przedrukowując dopiero co przytoczony artykuł „Rzemieślnika Śląskiego" zaopatrzyło przedruk krótką uwagą jednak pełną treści i należycie charakteryzującą pracę. Zwołujących zjazd, a którą przytaczamy dosłownie:

„Oby te słuszne uwagi oblały zimną wodą, niektórych zbyt gorących „działaczy" rzemieślniczych i otworzyły oczy rzemiosłu na ich istotne tendencje".

Nie przeczymy, że na zjeździe znalazło się paru rzemieślników, jak to poprzednio wspomnieliśmy nie uświadomiających sobie „istotnych tendencyj" „działaczy" zwołujących ów zjazd i pewnie prasa prawicowa i N. P. R-u będzie się rozpisywała o **ogólnym** zjeździe, ale będzie to taką samą prawdą, jaką jest twierdzenie, że rzemiosło krakowskie, a w szczególności Krakowski Związek Stowarzyszeń przemysłowych, Związek Cechów oraz Zjednoczenie Mieszczańskie występują przeciw Powszechnej Wystawie Krajowej.

Co jak co, ale to już całkiem się nie udało owemu dziennikowi, bo nietylko rzemiosło krakowskie, ale całe społeczeństwo krakowskie dobrze jest poinformowane, jak nasz Tygodnik często zabierał głos nietylko wykazując wszystkie korzyści z dojścia do skutku P. W. K., ale także zachęcając do zwiedzania i organizując wspólne wycieczki.

Pomijając to nawet też przecież wiedzą dobrze nietylko krakowscy rzemieślnicy, ale rzemieślnicy całej Małopolski, a także i władze centralne, że Związek Stowarzyszeń przemysłowych jeszcze pod prezesurą prezesa Koła Mieszczańskiego w Krakowie, o którem tak szumnie dziennik zapowiada, że bierze udział w zjeździe w Poznaniu, a które nawiasem mówiąc, składa się zdaje się jedynie z samego prezesa, — przez pełny rok, odkąd ogłoszono zamiar urządzenia P. W. K. nic nie zdziałał i niczem się nie zajął, a narzekał, że nic zrobić się nieda, bo Rząd subwencji udzielić nie chce.

Tymczasem po zmianie w osobie prezesa Związku, kiedy kierownictwo Związku objął inż. Król, Związek Stowarzyszeń przemysłowych, Związek Cechów oraz Zjednoczenie Mieszczańskie wspólnie działając przy dzielnej i wydatnej pomocy oraz pod kierownictwem Prezesa Wolnego w przeciągu 2-ch miesięcy doprowadzili, iż rzemiosło Małopolski czynny udział wzięło w urządzeniu P. W. K. i nie szczędząc trudów i kosztów, choć również Rząd nie udzielił subwencji, obesłało pawilon rzemieślniczy swymi eksponatami, zaliczonymi do najbardziej cennych i artystycznych.

Oby każdy w ten sposób bojkotował poczynania ogółu, byłoby lepiej.

Naturalnie niepodoba się to owemu dziennikowi wypisującemu szumne tytuły „Sanacja krakowska przeciw Powszechnej Wystawie Krajowej", bo jego świeżo nawrócony pupil nie może sobie zasług przypisać, któreby znowu można przypisać stronnictwu politycznemu, a następnie zużyć jako materjał agitacyjny, by znowu na grzbiecie nieuświadomionego rzemieślnika w walce partyjnej wygrywać.

Dla dosadniejszej ilustracji nadmieniamy, że w skład komitetu honorowego wchodzą Jan Brzeziński, poseł N. P. R. — Franciszeń Mańkowski, poseł również N. P. R. — Ludwik Miklaszewski, poseł ze stronnictwa N. D. — Mikołaj Nader, poseł z partji N. P. R. — Dr Romuald Paczoski, poseł stronnictwa N. D. Bolesław Lewandowski, poseł stronnictwa N. D. Józef Przybyszewski. b. poseł partji N. P. R. Dr Marjan Seyda, senator ze stronnictwa N. D. K. Wierczak, poseł ze stronnictwa N. D.

---

**Zapisujcie się do Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej.**

---

# Orzeczenia.

### Kara konwencjonalna.

Powódka wydzierżawiła letnisko i w kontrakcie wymówiła sobie na wypadek zwłoki w płaceniu rat czynszowych karę konwencjonalną w wysokości 5 procent dziennie. Sąd Najwyższy w Izbie III wyrokiem z dn. 12/IV 1928 r. Nr. Rw. 2562/27 akceptował pogląd sądów niższej instancji, że kara konwencjonalna, wymówiona na wypadek zwłoki w zapłacie czynszu dzierżawnego, może przekraczać stopę odsetek, dopuszczalną w stosunkach kredytowych pieniężnych.

### Bilety skarbowe a podatek majątkowy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny (w sprawie L. rej. 4712/26) orzekł, że bilety skarbowe, wypuszczone na podstawie ustawy z dn. 30 kwietnia 1920 r. należą do polskich pożyczek państwowych, — zwolnionych od podatku majątkowego w myśl punktu cst. II, art. 3 ustawy o podatku majątkowym z dn. 11 sierpnia 1923 r.

---

### Przedawnienie odpowiedzialności o podatku przemysłowym.

Sąd Najwyższy (w sprawie Nr. II. 2 K. 29/29) orzekł, że wniosek Urzędu Skarbowego, złożony w sądzie grodzkim o pociągnięcie oskarżonego do odpowiedzialności z ustawy o podatku przemysłowym stanowi wdrożenie postępowania karnego i przerywa bieg przedawnienia.

---

### Cesja długu jest dopuszczalna.

Kodeks Napoleona, obowiązujący na obszarze b. Królestwa Kongresowego, przewiduje cesję (przelew) wierzytelności, prawa lub skargi, natomiast nie zna instytucji cesji długu.

Sąd Najwyższy (w sprawie Nr. I C 2240/28) orzekł, że jakkolwiek Kodeks Cywilny Napoleona nie zna cesji długu, lecz instytucja ta nie jest sprzeczna z zasadami Kodeksu, i w imię swobody umów winno być uznane za dopuszczalne zawarcie przez strony umowy co do przelewu długu przez jedną z nich na drugą za zgodą wierzyciela.

---

# Podatki.

### Ulgi w podatku dochodowym z tytułu nowozbudowanego domu.

Min. Skarbu okólnikiem z dnia 16 sierpnia b. r. L. D. V. 4.270/2 wyjaśniło, jak następuje, sprawę stosowania ulg w podatku dochodowym z tytułu nowowybudowanego domu.

Dla przyznania ulg w podatku dochodowym, zgodnie z art. 33, p. nia 1927 r. o rozbudowie miast 2 i 3, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwiet- („Dz. Ust. R. P." Nr. 42. poz. 372) decydujący jest cel budynku; nowozbudowany budynek musi być przeznaczony na cele mieszkalne. Jeżeli bowiem art. 4 rozporządzenia z dn. 22/V 1927 r. mówi ogólnie o poprawie stosunków mieszkaniowych, to paragr. 32 rozporządzenia wykonawczego z dn. 3 listopada 1927 r. („Dz. Ust. R. P." Nr. 105, poz. 33) wyraźnie wyjaśnia, że ulgi podatkowe (p. 2 i 3 art. 33) dotyczą nowych budowli, przeznaczonych na cele mieszkalne. Odnośne przepisy nie zawierają więc ograniczenia pojęcia mieszkalności budynku, i to daje podstawę do wnioskowania, że każdy nowowzniesiony budynek, przeznaczony na cele mieszkalne, korzysta z ulg podatkowych, przewidzianych w art. 33, p. 2 i 3.

Wynika z tego, że nowowzniesiony budynek, przeznaczony na hotel, należy traktować jako przeznaczony na cele mieszkalne w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, że przeto winny mieć do niego zastosowanie p. 2 i 3 art. 33 tego rozporządzenia.

Sama zasada zastosowania ulg podług p. 2 i 3 art. 33 rozporządzenia jest prosta i nie budzi poważniejszych wątpliwości. Inaczej natomiast przedstawia się ustalenie zakresu wyżej wymienionych ulg podatkowych. Należy mianowicie ustalić, jakie dochody w myśl rozporządzenia o rozbudowie miast winny być zwolnione od podatku dochodowego. tudzież, jakie sumy zgodnie z p. 3 art. 33 mogą być potrącone z ogólnego dochodu.

Zdaniem Ministerstwa Skarbu za dochód z budynków nowowzniesionych, podlegający zwolnieniu od podatku dochodowego w myśl p. 2 art. 33, można uznać jedynie całoroczny czysty czynsz za lokale w tym budynku. Jeśli zatem w danym konkretnym wypadku mamy do czynienia z budynkiem, — przeznaczonym na hotel, to zwolnieniu od podatku dochodowego nie będzie podlegać ta nadwyżka, dochodu, która powstanie z wniesienia do budynku całkowitego urządzenia hotelowego, jak również z świadczenia usług. Gdy więc właściciel nowowzniesionego budynku urządza w nim hotel i sam go eksploatuje, to zwolnieniu od podatku dochodowego podlega jedynie czysta wartość użytkowania, jaką budynek lub część tegoż stanowiły ze względu na ich jakość i położenie oraz miejscowe stosunki najmu, natomiast dochód, osiągnięty z samej działalności hotelarza, jako takiej, zwolnieniu nie podlega. Gdy natomiast właściciel nowowzniesionego budynku przeznacza go na hotel i wnosi do niego dopowiednie umeblowanie, ale hotelu tego nie prowadzi we własnym zarządzie, lecz odnajmuje go w całości przedsiębiorcy — hotelarzowi, to w tym wypadku za dochód, podlegający zwolnieniu od podatku dochodowego, należy uznać całoroczny czysty czynsz za budynek z wyłączeniem tej nadwyżki czynszu, która pochodzi z wniesienia do budynku urządzenia hotelowego.

Co się tyczy p. 3 art. 33, to i tutaj, zgodnie z powyższem, potrąceniu mogą ulec tylko te sumy, które zostały zużyte na budowę, lecz nie mogą być potrącone sumy, zużyte na urządzenie hotelu.

---

## Rządowy projekt ustawy o sprzedaży ratalnej.

Min. Przemysłu i Handlu opracowuje obecnie projekt rozporządzenia, normującego kwestję handlu ratalnego. Rozporządzenie w głównej mierze zajmie się unormowaniem weksli ratowych i zabezpieczeniem własności objektu sprzedanego, aż do czasu wpłacenia ostatnich rat.

Projekt między in. będzie przewidywał, że jeżeli sprzedający przyjmuje weksle ze zgóry ustalonymi terminami płatności, odpowiadającymi umowie, to sprzedaż taka nie jest sprzedażą ratalną a zwykłą sprzedażą na kredyt, a zatem nie będzie podpadać pod postanowienia projektowanej ustawy.

---

## Redakcja

przyjmuje strony w poniedziałki i czwartki od godziny 6—7.

---

## Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie"?

# Czy świadczenia publiczne w Polsce są nadmierne?

**Ciekawe uwagi o świadczeniach publicznych p. Piotra Drzewieckiego, zamieszczone w „Prawdzie" podajemy w streszczeniu naszym czytelnikom:**

Odbudowa odrodzonej Polski, po wiekowej niewoli i po rujnującej wojnie wymaga tak niezwykłego wysiłku obecnego pokolenia, jakiego nie dokonało chyba żadne dotychczas społeczeństwo.

Oprócz odbudowy organizacji państwa powstałego z trzech oddzielnych dzielnic i oprócz materjalnej odbudowy zniszczeń dokonanych przez wojnę; — społeczeństwo polskie zmuszone jest odbudowywać jednocześnie kapitał pieniężny.

Odrodzone bowiem państwo polskie objęło powrotnie w swe posiadanie: terytorja, urządzenia, znajdujące się na nich, i ludność, natomiast nie otrzymało wcale kapitału zabezpieczającego obieg pieniężny.

W tych warunkach Polska, jako odrodzone, samodzielne i niezależne państwo, powstała w niezwykle trudnych warunkach obciążona niezwykłemi też trudnościami i obowiązkami.

Gdy zaś aspiracją społeczeństwa polskiego, o przerwanym niewolą rozwoju, jest dorównanie w postępie i kulturze przodującym narodom pomyślnie i nieprzerwanie się rozwijającym, — sejm przystępując do odbudowy państwa powołał ludność do wydatnych świadczeń publicznych zarówno na rzecz państwa i samorządu jak i na rzecz szeroko rozbudowanych reform socjalnych.

Dzięki tym świadczeniom budżet państwa doprowadzony został do równowagi i państwo znajduje się obecnie na drodze do rozwoju, lecz życie gospodarcze, obciążone nadmiernie, nie rozwija się należycie w myśl powyższych aspiracyj społeczeństwa polskiego.

Wobec niskiej zamożności społeczeństwa, niskiej jego wytwórczości i małej sprawności gospodarczej — świadczenia te, jakkolwiek cyfrowo niższe, niż w przodujących państwach, są zbyt dla Polski wysokie, gdyż tłumią rozwój gospodarczy, będący zasadniczą podstawą dobrobytu i zmniejszają tempo oszczędności i kapitalizacji.

Jednocześnie wielkie potrzeby odradzającego się państwa są powodem, iż znaczna ilość potrzeb inwestycyjnych dokonaną została przez państwo ze środków zdobytych drogą opodatkowania ludności, co jest dodatkowem obciążeniem pokolenia obecnego na dobro pokoleń przyszłych.

Przyczynia się to do dalszego zubożenia ludności i do zmniejszenia kapitału pieniężnego.

Skutkiem tej polityki w Polsce jest ubóstwo kapitału i niezmiernie wysoka stopa procentowa, podwyższająca wszelkie koszty i zmniejszająca zyskowność wszelkiej produkcji; a w rezultacie obniżająca wytwórczość i prowadząca do zastoju.

Sprawa nadmiernych świadczeń publicznych w Polsce kilkakrotnie poruszoną była w prasie; jednak nietylko nie spotyka się z powszechnem uznaniem, ale odwrotnie, liczne sfery, a przedewszystkiem lewicowe i hołdujące idei rozszerzania wpływu państwa na dziedzinę gospodarczą, głoszą zasady odmienne i udowadniające, iż obciążenia publiczne w Polsce nie są nadmierne.

Wykorzystują w tym celu dwa argumenty.

Pierwszy, jest ten, iż cyfra złotych płacona przez obywatela polskiego na potrzeby publiczne jest znacznie niższa, niż w innych państwach.

Drugim, iż w Polsce kapitalizacja, będąca wynikiem oszczędności jednak stale wzrasta i iż przybytek roczny stanowi znaczny odsetek.

Argumenty te pomijają zupełnie to zasadnicze prawo, iż wysokie opodatkowanie może być wynikiem tylko znacznej zamożności i iż przy niskiej zamożności, jaką reprezentuje społeczeństwo polskie, nie może istnieć wysokie opodatkowanie.

Pomijając okoliczności, iż o zamożności ludności świadczy jedynie ta reszta, jaka z budżetu społecznego po pokryciu świadczeń publicznych pozostaje obywatelowi.

Reszta ta jest w Polsce tak niezmiernie niska, iż nie pozwala na jakiekolwiek szersze wydatki poza pierwszemi potrzebami życia. Stąd niska stopa życiowa ludności, mała konsumja i znikoma oszczędność.

Pomijają też fakt, iż wysoki nawet procentowy coroczny przybytek oszczędności — reprezentuje w cyfrach absolutnych sumy zgoła niedostateczne, dla dorównania postępowi obecnemu i wyrównaniu zaniedbań wiekowych; szczególnie niedostateczne wobec szybkiego przyrostu ludności polskiej, wzmagającego ze swej strony zubożenie społeczeństwa.

Argumenty te nie świadczą zatem wcale o nieistnieniu nadmierności obciążeń publicznych w Polsce. Pomimo tego sfery lewicowe mają wciąż przekonanie, iż wysokie obciążenie sfer posiadających i rozszerzenie ingerencji państwa w dziedzinie gospodarczej jest najwłaściwszą drogą do podniesienia dobrobytu szerokich warstw.

Tymczasem najczulszy i najwymowniejszy barometr w tej dziedzinie mianowicie stopa procentowa od kapitału wypożyczonego zaprzecza temu twierdzeniu.

Niezwykła jej wysokość w Polsce jest dowodem, iż w Polsce jest brak kapitałów, wynikły z ich ubytku podczas wojny i podczas inflacji i ze zbyt powolnego procesu kapitalizacji obecnie.

Wysoka stopa procentowa jest zabójcza dla życia gospodarczego i dla wytwórczości. Przy wysokiej stopie procentowej zyskowność z procesów wytwórczych maleje, znika możność oszczędzania, podnoszą się koszty utrzymania co prowadzi do zastoju i zubożenia.

Ponieważ zaś podniesienie wytwórczości jest kamieniem węgielnym dobrobytu, — usunięcie więc głównej przeszkody, jaką jest wysoka stopa procentowa byłoby skutecznym środkiem poprawy.

Obniżenie nadmiernych świadczeń publicznych, działających na życie gospodarcze w jeszcze dotkliwszy sposób, niż wysoka stopa procentowa, jest też pierwszem zarządzeniem dostępnem dla mas, zmierzającym do poprawy.

W tym sporze o nadmierność obecnych obciążeń w Polsce — wypowiedziane zostały obecnie dwa, wysoce miarodajne i bezstronne głosy, które winny mieć wpływ na poprawę stanu rzeczy, mianowicie na zmniejszenie świadczeń publicznych i na zaniechanie inwestycyj z podatków.

Pierwszym takim głosem są słowa wypowiedziane przez p. Charles E. Dewey'a, doradcy finanso-

wego rządu polskiego w raporcie jego za I kwartał 1929 roku.

Zdaniem p. Dewey'a: „Skutkiem zniszczeń wojennych Polska pozostała z wysoce niedostateczną ilością kapitałów, a podatek przemysłowy i obrotowy pochłonęły dużą część dochodów zarobkowych. W rezultacie handel i przemysł pozostał bez dostatecznych rezerw, a brak kapitałów obrotowych jest tak wielki, że najmniejsze zwolnienie tempa obrotów z powodów atmosferycznych lub innych przyczyn powoduje natychmiast wzrost weksli zaprotestowanych i zwyżkę stopy procentowej.

Należy się zastanowić, jak długo przemysł będzie mógł pracować przy tak ograniczonych środkach. Chociaż wiele inwestycyj jest przeznaczonych dla przedsiębiorstw, które przyniosą korzyść społeczną, to jednak ograniczenie inwestycyjnego programu rządowego ożywi ogólną gospodarkę kraju.

We wszystkich państwach stwierdzono, że zmniejszenie podatków tak dalece podnieca przemysł i inicjatywę prywatną, że bezrobocie szybko spada, podczas gdy naodwrót wielkie podatki powodują depresję gospodarczą i powiększają to zło.

Rozwój nastąpi tylko wówczas, jeżeli rząd dopomoże przez ograniczenia na pewien czas swego programu inwestycyjnego i zezwoli, aby większa część rocznego dochodu społecznego, zużywanego poprzednio w zbyt wysokim zakresie przez państwo dla celów inwestycyjnych, obrócona została na wzmocnienie rezerw prywatnych przedsiębiorstw.

Z uwagi na ogólną sytuację ekonomiczną będzie bardziej wskazane przez zmniejszenie ciężaru podatkowego zezwolić produkcji krajowej na zaopatrzenie się w kapitał obrotowy i rezerwy, które można osiągnąć tylko drogą zwiększonych zysków.

Stały bowiem brak dostatecznego kapitału obrotowego i rezerw spowoduje takie zmniejszenie siły zarobkowej, że zdolność podatkowa zmaleje".

Drugim głosem potwierdzającym konieczność obniżenia świadczeń publicznych i rozłożenia ich na szersze warstwy, jest opinja, wypowiedziana ostatnio przez ministra skarbu Czechowicza, który finanse państwowe uporządkował i utrzymał równowagę budżetową. Potwierdza ona całkowicie konieczność reformy podatków celem zmniejszenia i rozłożenia ciężarów na szersze grono.

Należy mieć nadzieję, iż w Polsce nieuświadomionej i zaniedbanej gospodarczo, gdzie zrozumienie procesów ekonomicznych następuje w myśl przysłowia: „mądry Polak po szkodzie", dopiero po doznanych stratach, — nastąpi też zrozumienie tej prawdy, iż podniesienie życia gospodarczego i wytwórczości i zwiększenie tak niezbędnej kapitalizacji nie może być dokonana w Polsce, ubogiej w kapitały, przy jednoczesnem obciążaniu ludności nadmiernemi podatkami i świadczeniami publicznemi na cele państwowe, samorządowe i na rozbudowę reform socjalnych.



**Ceny ogłoszeń:** Strona ogłoszeniowa dzieli się na 3 szpalty. — Ogłoszenia zwyczajne 22 grosze za 1 cm². — Ogłoszenia w tekście 30 groszy za 1 cm².

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.